

Szczególnym przypadkiem „krajobrazu kościoła” jest Msza św. polowa, gdy sam krajobraz staje się świątynią. Są miejsca do tego uprzywilejowane (zwłaszcza w krajobrazie naturalnym), lecz bardzo dużo dla sakralizacji miejsca znaczą postawa, zachowanie uczestniczących w nabożeństwie.

Architekt może przez wprowadzenie odpowiednich elementów zagospodarowania terenu ułatwić właściwą postawę wiernych i nadać miejscu charakter sakralny. Pielgrzymka Ojca św. do Polski w 1979 r. dostarczyła przykładów różnorodnego rozwiązania tego problemu. Wśród tych przykładów szczególnie wyróżnić trzeba Skałkę i Plac Zwycięstwa w Warszawie. Na Skałce samo miejsce — uświęcone męczenną śmiercią św. Stanisława i wielowiekową tradycją kultu wyrażoną w architekturze (piękna barokowa fasada kościoła św. Michała, zespół klasztorny, sadzawka) — sprzyjało modlitewnemu skupieniu. W Warszawie Plac Zwycięstwa otoczony wyłącznie świeckimi budowlami nie miał takich walorów, lecz prosty znak Krzyża, w monumentalnej postaci, jednoznacznie nadał temu krajobrazowi charakter sakralny.

Kraków

PIOTR STĘPIEŃ

Jan W. Rączka

## KRAJOBRAZ W ASPEKTCIE HISTORYCZNYM

Rozwój cywilizacji na przestrzeni ostatniego tysiąclecia przede wszystkim powodował to, że każdy z jej okresów rozwojowych miał swoje właściwie ukształtowany ład przestrzenny. Wyrażał się on we właściwym dla danej epoki idealnym krajobrazie, do którego zmierzano zarówno przez poczynania gospodarcze, jak i zabiegi estetyczne. Średniowiecze miało swój „ideał” gospodarki rolnej w trójpolowym układzie rozłogów pól, w zamkniętym murami obronnymi mieście, a inne epoki posiadały również ten ideał<sup>1</sup>. Najczęściej jednak dążąc do ideału kolejnej epoki niszczone w krajobrazach cechy jej poprzedniczki i tylko szacunek dla przeszłości, brak środków (budowy czy burzenia), przypadek — zachowywały niektóre elementy. Warunki geograficzne, historia narodu i stosunek do otoczenia ze strony mieszkańców ukształtowały narodowe odrębności przestrzeni.

<sup>1</sup> Por. J. Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Wrocław—Gdańsk 1976, s. 240.

Polski krajobraz kulturowy również posiada szczególny, własny charakter. Kultura nasza, w tak wysokim stopniu jak żadna w świecie, odznacza się tolerancyjnym łąčeniem wszystkich swoich składników za pomocą głównego klucza, którym jest religia katolicka. Tę właśnie cechę „ziemi krzyży i grobów” musimy uznać za główne zjawisko ten kraj Polską czyniące.

Krajobrazy narodowe są wielowiekowym wyborem zjawisk i rzeczy, które dla swoich mieszkańców znaczą i wzruszają — są dla nich jedynym otoczeniem przyjmowanym za własne. Od czasów Herdera i Hegla filozofia historii traktuje relikty kultury jako wyraz charakteru narodu czy ducha czasu<sup>2</sup>. Nie zawsze są to sprawy przez innych zrozumiałe, a ich materialny kształt wypełnić muszą nowe obszary semantyki krajobrazów czy semazjologii. Problem ten pięknie został przedstawiony przez Norwida w znanym jego wierszu o tęsknocie „do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba”. Ostatnio środowiska twórcze architektów, urbanistów, historyków sztuki, konserwatorów (m. in. w tzw. Karcie Machu Pichu) zwróciły uwagę na niepokojące na całym świecie zjawisko znikania narodowych krajobrazów, częściowo upatrując jego przyczyny w niektórych tendencjach Karty Ateńskiej i wywodzących się z niej ugrupowaniach pewnych grup twórczych. Zauważono, że do pełnego rozwoju społeczeństw, oprócz zaspokojenia potrzeb materialnych i ich użycia, konieczny jest jednocześnie niematerialny świat dążenia do własnej identyfikacji, tożsamości narodowej, etc.

Nie jest celem niniejszej wypowiedzi zajmowanie się znaczeniem budowli kościelnych w polskim krajobrazie, dlatego ograniczymy się do innych elementów krajobrazu kulturowego, dla których wspólną cechą jest symbol i znak religijny. Semantyczna rola tych obiektów wypełnia je niezależnie od funkcji. Rozległość znaczeń w otaczającej nas przestrzeni sięga od historycznego nazewnictwa do granic obrazów i ich oznaczenia, mógł i cmentarzy, a także figur i kapliczek przydrożnych. Świat tych niepozornych lecz znakomicie wkomponowanych w krajobraz elementów świadczy o Kraju, jego rozwoju historycznym znaczoną codzienną liturgią krzyża. Przecież wszystko, co znaczy i wzrusza, opatrywało się u nas niezmiennie znakiem Krzyża: i chleb, i pole, granicę i groby. Liturgia niedzieli z kościołów była wynoszona na codzienny użytek zwykłych ludzi. Pisał nam Norwid:

Wedle krzyża jak biegnę  
Albo świętej figury,  
Co wystaje za chmury,  
To coś więcej postrzegę,

<sup>2</sup> Zob. J. Białostocki, *Refleksje i syntezy ze świata sztuki*, Warszawa 1978, s. 244.

To coś we mnie się modli,  
 To coś dysze: „O Boże,  
 Tobie ręce przebodli,  
 A dosiewasz wciąż zboże!...”  
 I znów mówię: „O Boże!”

Bo jak człowiek zasieje,  
 To ma ino nadzieję,  
 Ale nie wie, co w roli  
 Ziarna one rozwija,  
 I dłączego z fasoli  
 Nie wyrasta lilija  
 Albo owies z pszenicy,  
 Albo róża z bylicy”.

Artyści zawsze bardzo żywo interesowali się tymi kulturowymi znakami naszego krajobrazu, choć bardzo rzadko uczestniczyli w ich tworzeniu. Topografia znaków Krzyża nigdy nie była przypadkowa, choć obecnie trudna jest czasem do odczytania. Motywy lokalizacji wiązać należy albo:

- 1 — z potrzebami orientacji i identyfikacji terenu (drogi i granice) lub
- 2 — zapisem zdarzeń historycznych (mogiły, bitwy etc.)
- 3 — miejscami szczególnego kultu (cmentarze).

Bardzo często jednak lokalizację uzasadniają wszystkie wymienione względy, które z upływem czasu wzajemnie się uzupełniały.

Najstarszym motywem powstawania tych uroczych znaków orientacyjnych była konieczność oznaczenia terenu. Dawne szlaki komunikacyjne obfitują (zwłaszcza na rozdrożach) we wszelkiego rodzaju krzyże<sup>3</sup> i kapliczki przydrożne. W rejonie Krakowa zachowało się kilka tzw. latarni umarłych. Opodal kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika stoi XIV-wieczny słup kamienny. Układ małych otworów w jego ścianach (obecnie zamurowanych) umożliwiał dostrzeżenie z pewnej odległości tłącego się w środku kaganka<sup>4</sup>. Inne, choć podobne słupy, częściowo przebudowane w duchu dawnych epok prowadziły z Krakowa do klasztoru w Tyńcu i Mogile, wyznaczając drogę „... w ponurej nocy do szpitalów lub klasztorów benedyktyńskich i cystersów”<sup>5</sup>. Nazwa latarni umarłych nasuwa przypuszcze-

<sup>3</sup> T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958 przedstawia wiele interesujących danych historycznych, a także ikonograficznych na ww. temat.

<sup>4</sup> Ciekawą pracę publikuje: E. Duda, *Kapliczki i figury przydrożne w Krakowie*, „Krzysztofor”, nr 4, Kraków 1977, s. 55 n.

<sup>5</sup> Zob. Wł. Łuszczkiewicz, *Stare cmentarze krakowskie* (...), „Rocznik Krakowski”, t. I:1898, tamże wiele interesujących danych historycznych, związanych z tematem.

nie, że rodowód swój czerpią z pogańskich słupów kultowych. Również każda wieś znaczyła granice swoje. Jak pisze O. Kolberg „...wstęp do wsi otwiera często Boża męka (krzyż), figura, kapliczka lub znak jakiś pobożny. Figury przedstawiają postacie: Jezusa w ogroju, Jezusa rozmyślającego, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, św. Jana Nepomucena, św. Floriana, św. Wojciecha, św. Stanisława itd. w rzeźbie lub obrazku w misternych pomieszczeniach kapliczkach. Im bliżej Krakowa, tem więcej widzieć można krzyżów żelaznych nowej konstrukcji z połączanym P. Jezusem na podstawie kamiennej”<sup>6</sup>. Obiekty te odgrywały ważną rolę w życiu wsi: stąd wyruszały pielgrzymki, wygłaszano pożegnalne przemówienia, zatrzymywały się pogrzeby zdążające do odległego czasem kościoła parafialnego. W mieście przed wprowadzeniem nazw i numeracji ulic orientowano się godłami domów, którymi bardzo często były figury świętych, a na wsiach także „znaki pobożne”: krzyże, figury i kapliczki. Najczęściej drewniane, łatwo ulegające niszczeniu wymieniano na nowe zachowując wielopokoleniową ciągłość tradycji miejsc.

Zapisek zdarzenia historycznego w krajobrazie był najpierw samotny krzyż, a dopiero potem kopiec ziemny czy inny „pomnik”. Po powstaniu styczniowym, jak podaje Tadeusz Seweryn, szczególnie w Polsce Północnej na samotnych mogiłach powstańców wznoszono wysokie krzyże-pomniki. Znaczenie tych patriotycznych godeł dostrzegali zapewne generał gubernator M. N. Murawiew, który rozkazem z 8. VI. 1863 zakazał naprawiania starych krzyży i wznoszenia nowych poza obrębem cmentarza. Burzono więc krzyże jako „niebezpieczne dla życia przechodniów”<sup>7</sup>. Zarządzenie Murawiewa odwołano dopiero 14. III. 1886 r., a Krzyże znowu pojawiły się w polskim krajobrazie. Okazję ku temu dawały nie tylko obie wojny światowe, bo na przykład ostatnio znowu krzyże pomniki ozdobiły kraj znacząc daty 1956, 1958, 1970, 1980.

Miejsce szczególnego kultu — obok kalwaryjskich kaplic i miejsc odpustowych — to przede wszystkim cmentarze. Miliony na nich krzyży, figur, symboli wiary, kaplic. To także obszary działalności twórczej wielkich artystów i zwyczajnych ludzi. Zapis dziejów kultury polskiej, niepowtarzalny w swoim wyrazie, tolerancyjny i wyrozumiały także dla innowierców. Wielość problemów nie podjętych do dziś lub wręcz nie dostrzeganych przekraczają znacznie ramy niniejszego wystąpienia. Można jedynie wspomnieć o głównych etapach historii polskich cmentarzy:

- pierwszy okres charakteryzował się dążeniem Kościoła do organizowania pochówków na poświęconej ziemi wokół parafialnych kościołów,

<sup>6</sup> O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*: t. 5: Krakowskie, cz. I, Wrocław—Poznań 1976, s. 137 n.

<sup>7</sup> T. Seweryn o. c. s. 11.

- drugi okres obejmuje czas funkcjonowania cmentarzy przy kościołach,
- trzeci wreszcie związany jest z rozwojem miast i działalnością cmentarzy komunalnych.

Kraków miasto, które w swoim krajobrazie zachowały ślady tysiącletniego rozwoju, również w dziedzinie cmentarzy posiada wiele historycznych pamiątek. Obok legendarnych mogił-kopców istnieje tu także kilka śladów cmentarzy najstarszych, przy których nie było kościołów, oraz całe bogactwo obiektów z czasów, kiedy wokół i pod kościołami były jedynymi miejscami pogrzebów. Warto wspomnieć, że jedynie w Krakowie obyczaj ten nadal był zachowywany w stosunku do wielkich bohaterów narodowych i dopiero ostatnio przywrócono go w Warszawie. W Krakowie istnieją także do dziś średniowieczne bractwa religijne, których głównym zadaniem było niesienie ostatniej posługi swoim członkom. Pod koniec XVIII wieku przykościelne cmentarze stały się za ciasne, z trudem opierały się gwałtownej urbanizacji sąsiadujących z nimi zespołów osadniczych. W tej sytuacji cmentarze często były schronieniem żebraków, włóczęgów i złodziejów, których nie brakowało w tamtych trudnych czasach. Bywało, że stawały się one miejscem gorszących scen. Nie bez oporów przystąpiono do likwidacji cmentarzy w miastach. Najwcześniej zniesiony został mur cmentarza przy kościele mariackim szeroko okalający świątynię ze wszystkich stron (także od Rynku). Pretekstem stał się wjazd pełnomocnika cesarskiego, który w imieniu cesarza, oficjalnie przejmował miasto. Pamiątką po tym cmentarzu jest zachowana do dziś barokowa figura Matki Boskiej Łaskawej, stojąca u wylotu ulicy Jagiellońskiej na Plantach. Pochodzi ona z przed bramy cmentarza NMP. W rok potem „dla wygody wolnego przechodu jako i dla przyozdobienia miasta” zniesione zostały na drodze licytacji mury cmentarne przy kościołach Św. Ducha i Św. Krzyża. Inne cmentarze, rozłożone wokół kościołów św. Szczepana, św. Anny, WW. Świętych, OO. Dominikanów oraz mały cmentarz przy kaplicy Marii Magdaleny, zniesiono w latach następnych. Poszczególnym parafiom wyznaczono wówczas odpowiednie cmentarze na przedmieściach Krakowa do czasu ustanowienia cmentarza generalnego. Dla parafian kościołów NMP i św. Krzyża wyznaczony został cmentarz przy kościele św. Filipa i Jakuba na Kleparzu, a dla parafian kościołów św. Szczepana i św. Anny oraz WW. Świętych przeznaczono obszerny, pierwszy w swoim założeniu — generalny, pochodzący z końca XV w. cmentarz przy kościele św. Piotra na Garbarach. Cmentarz ten wówczas został w tym celu poszerzony. Ponowny dekret o zakazie „pochowania ciał w kościołach lub w okręgu miasta i okolic” oraz o „przeniesieniu cmentarzy za miejsca mieszkalne” wyszedł w sierpniu 1797 r. Dopiero w 1804 r. otwarto nowy cmentarz „na Rakowicach”. Miejsce dla niego wyznaczono

na polach OO. Karmelitów (nie na terenie dawnej królewskiej wsi Rakowice), wymierzając na ten cel „trzy stajenia”. Później już w XX wieku wyznaczono kolejne obszary pod cmentarze komunalne. Dziś Kraków stoi wobec kolejnych problemów braku miejsca na cmentarzach. Romantyczne określenie dziewiętnastowiecznych poetów: „ziemia krzyży i grobów” w aspektach planowania przestrzennego znajduje inny wymiar i nowe realistycznie rozumiane oblicze.

Reasumując wspomniane problemy należy stwierdzić, że:

- elementy naszego krajobrazu, których historyczna funkcja ogranicza się do semantycznej dziedziny znaczeń, w najbardziej istotny sposób stanowią o cechach naszego krajobrazu narodowego i obok rodzimej architektury powinny być na równi z nią chronione.
- istnieje pilna potrzeba podjęcia prac badawczych i projektowych w zakresie semantyki krajobrazu, szczególnie jeśli chodzi o cmentarze i inne pomniki w widoczny sposób łączące krajobraz Polski z religią. Potrzebę tę podkreśla zachowanie społeczeństwa. Również zainteresowanie ludzi ratowaniem zaopuszczonych terenów cmentarzy, które nawet samymi rosnącymi rozmiarami stanowi jedno z istotnych zagadnień projektowych w krajobrazie.

Kraków

J. W. RĄCZKA

Ks. Marian Zielniok

## KRAJOBRAZ W ASPEKcie TEOLOGICZNYM

Z dwóch relacji, świat — Bóg oraz świat — człowiek, chociaż z punktu widzenia teologicznego pierwsza z nich jest podstawową, a druga wtórną, pochodną, w niniejszych uwagach dochodzi do głosu przede wszystkim druga z tych relacji. Rozwijając teologiczne aspekty tej właśnie dwustronnej relacji świata do człowieka i człowieka do świata należy jednak w dalszych rozważaniach mieć na uwadze, iż świat ten w świetle objawienia jest dziełem Boga Stwórcy, a człowiek swoją relację do ziemi rozwija zgodnie z poleceniem otrzymanym od Boga, aby *uczynił ją sobie poddaną* (Rdz 1, 1 i 28).

Ujmując z kolei krajobraz jako część naziemnej rzeczywistości, ukształtowanej przez siły przyrody i działalność człowieka — wprowadzając tym samym podział dychotomiczny krajobrazu na krajobraz naturalny i antropogeniczny — możemy zauważyć, iż właśnie